

Formy pobożności promowane przez o. Kryszkiewicza

Modlitwę tę o. Bernard powtarzał w swych homiliach i kazaniach, zachęcając do zapamiętania i odmawiania jej. Tekst tej modlitwy podyktował również ministrantowi w zakrystii, przed samym wyjazdem z Rawy Mazowieckiej:

Modlitwa do Pana Jezusa Ukrzyżowanego

O Jezu ukrzyżowany, Królu nasz!
Przez Krzyż i Mękę Twoją,
Przez najdroższą Krew i najświętsze Rany Twoje,
Przez boleści Serca Twego i Serca Matki Twej ukochanej,
Przyjdź Królestwo Twoje.

Daj grzesznikom nawrócenie
Sprawiedliwym uświęcenie
Nam od złego wybawienie
Duszom zmarłym odpocznienie
Jezus, Maria, Józef. Amen.

Modlitwa do św. Józefa zalecana była przez o. Bernarda wśród rodzin, z których wywożono do hitlerowskich Niemiec na przymusowe roboty. Tekst przepisywany przez A. Frydrychs na maszynie, był rozpowszechniany w Rawie Mazowieckiej podczas wojny. Ojciec Bernard wraz z trzema klerykami, swoimi wychowankami odmawiał zawsze to triduum, gdy dowiadywał się o kolejnych aresztowaniach i wywózkach. Gdy pewnego dnia stwierdzono niespodziewany powrót wywiezionych do domów, zwłaszcza kilkudziesięciu uczniów z rawskiej Szkoły Handlowej, o. Bernard określił to wydarzenie jako „cud św. Józefa”. Również św. Józefowi polecał w opiekę swe rodzeństwo – młodszego brata Jana i siostrę Marię Buchwald, zaangażowanych w ruch oporu. Jedną z uczestniczek Powstania Warszawskiego, pani Wiśniewska, znalazła się w obozie, gdzie miała ze sobą otrzymaną od o. Bernarda tę modlitwę do św. Józefa. Tam również modlitwa była rozprowadzana i odmawiana przez więźniarki. Cudownie ocalona z obozu p. Wiśniewska przypisuje wstawiennictwu św. Józefa:

Trzydniowe modlitwy do św. Józefa w nagłej potrzebie

Dzień pierwszy

Najukochańszy Oblubieńcze Maryi, zawsze Dziewicy, najdroższy patronie mój, Józefie święty, do Ciebie uciekam się w tej tak trudnej sprawie mojej. Przypominając Ci siedem boleści, którymi przejęte było serce Twoje na tej ziemi, błagam Cię, racz mi wyprosić pożądaną łaskę. Pociesz mnie przez pamięć na szczęście 30-letniego obcowania Twego z Jezusem i Maryją, oraz przez rozradowanie się ducha w skonaniu Twoim, gdy Maryja Niepokalana Matka obecnością i troskliwością otaczała Cię. Przemów dziś do Niej za mną, aby przez miłość, jaką masz dla Niej, ulitowała się nade mną i pocieszyła mnie w tym moim utrapieniu.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo

Bądź pozdrowiony Józefie, łaski Bożej pełen, Jezus i Maryja z tobą. Błogosławionyś Ty między mężami i błogosławiony owoc Oblubienicy Twojej Maryi, Jezus. Święty Józefie, Opiekunie Jezusa, Oblubieńcze Maryi, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Dzień drugi

Najmiłociwszy Opiekunie Jezusa, Odkupiciela naszego, uciekam się do Ciebie, przedstawiając Ci tę prośbę. Błagam Cię przez te pociechy, którymi opływało serce Twoje tu na ziemi, kiedy Jezus miłosną swą obecnością otaczał Cię przez tyle lat, a szczególnie w chwili zgonu Twego. O święty mój patronie, wyjednaj mi pożądaną łaskę i przemów za mną do Jezusa, aby przez miłość, jaką serce Twoje jest przepełnione dla Niego, ulitował się nade mną i pocieszył mnie w tym moim utrapieniu.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo

Bądź pozdrowiony Józefie, łaski Bożej pełen, Jezus i Maryja z tobą. Błogosławionyś Ty między mężami i błogosławiony owoc Oblubienicy Twojej Maryi, Jezus. Święty Józefie, Opiekunie Jezusa, Oblubieńcze Maryi, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Dzień trzeci

Najmiłociwszy Przedstawicielu Najświętszej Rodziny, Opiekunie mój najdroższy, który szczególnymi łaskami udarowany jesteś w niebie, oddaję Ci tę tak ważną sprawę moją, prosząc Cię, o święty patronie mój, przez pamięć na tę chwałę wielką, którą otoczyła Cię Trójca Przenajświętsza, po przeniesieniu się Twoim z tej doliny płaczu do nieba, racz mnie Jej przedstawić i uprosz mi, przez wzgląd na tę cześć najgłębszą, którą Ty Jej oddawałeś tu na ziemi, aby raczyła ulitować się nade mną w tym utrapieniu moim.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo

Bądź pozdrowiony Józefie, łaski Bożej pełen, Jezus i Maryja z tobą. Błogosławionys Ty między mężami i błogosławiony owoc Oblubienicy Twojej Maryi, Jezus. Święty Józefie, Opiekunie Jezusa, Oblubieńcze Maryi, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Modlitwa do św. Józefa

Najchwalebniejszy Patronie mój, Józefie święty, wyznaję Ci wielką nędzę moją. Wiem, że sam ze siebie nic otrzymać nie mogę, wzywam więc potężnej opieki Twojej, abym to, co sam uprosić sobie nie potrafię, otrzymał za Twoją przyczyną. O wielki święty, potężna jest przyczyna Twoja u Maryi i u Trójcy Przenajświętszej, ulituj się więc nad utrapieniem moim i wyproś mi łaskę, o którą Cię błagam, abym oswobodzony i pocieszony mógł dzięki Ci składać i w wieczności opiewać Twoją chwałę. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo

Bądź pozdrowiony Józefie, łaski Bożej pełen, Jezus i Maryja z tobą. Błogosławionys Ty między mężami i błogosławiony owoc Oblubienicy Twojej Maryi, Jezus. Święty Józefie, Opiekunie Jezusa, Oblubieńcze Maryi, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Modlitwa do św. Józefa, orędownika spraw za niepodobne uznane

Chwalebny Józefie święty, Oblubieńcze Maryi, pamiętaj o nas, czuwaj nad nami. Najmilszy stróżu nasz, pracuj około naszego uświętobliwienia. Najdroższy Karmicielu Przenajświętszego Dzieciątka, zaopatruj nasze potrzeby duchowe i doczesne. O wierny Opiekunie, któremu powierzony został najdroższy skarb nasz Jezus, weź pod swój miłosierny kierunek sprawę..., którą Tobie polecam. Niechaj jej skutek będzie na chwałę Bożą i na pożytek dusz naszych. Amen.

Święty Józefie, módl się za nami.

Modlitwa zaczerpnięta z „Obrazków z życia św. Gemmy Galgani”, umieszczana przy ołtarzu Krzyża w Rawie Mazowieckiej; chodziło o wezwanie pochodzące z Niemiec:

Modlitwa do św. Gemmy Galgani

O Gemmo, miej litość nad nami, rozpal nas płomieniem Twej miłości i powtarzaj światu owo wielkie wezwanie, jaki w tych ostatnich czasach dało się słyszeć w jednym z zakątków Europy: „O ludzie współcześni, o nędze współczesne, powróćcie do nabożeństwa do męki Chrystusowej, schrońcie się w Chrystusowych ranach”.

Tekst modlitwy pochodzi z książeczki J. Komockiej pt. „Bądź wola Twoja”, rękopis o Bernarda był nieco skrócony i poprawiony:

Modlitwa odmawiana podczas nabożeństwa wieczornego w Oflagu XI, 8.

Módlmy się. Panie, Wola Twoja rozdzieliła mnie z tymi, którzy najwięcej dla serca mego są potrzebni. (...) Tak zapewne dla dobra dusz naszych trzeba, aby tęsknota wiodła serca ku Tobie, Boże. Bo w niepokoju o los i zdrowie ukochanych, do Ciebie, Panie, co chwila z prośbą się zwracamy.

Weźże ich, Panie, w opiekę stokroć od mojej mocniejszą, osłoń mój dom, czuwaj nad tymi, od których jestem z daleka, strzeż ich od choroby i nieszczęścia, ratuj w niebezpieczeństwie. Broń ich, Panie, od wszelkiego złego na ciele i duszy, w duszę zaś moją wlej spokój o bezpieczeństwo pod Twoją opiekę oddanych.

Naucz nas cicho znosić tęsknotę i obywać się bez radości i pociech, jakich, będąc razem, doznawać byśmy mogli! (...) Niech ta rozłąka wyrobi dusze, uczyni je mężnymi w znoszeniu ciężaru życia, bez opierania się o najdroższych. Niech nas uczy opierać się tylko na Tobie, Boże.

Niech nas ufność położona w Tobie uczyni silnymi; a gdy serce lękać i troskać się o oddalonych zacznie, niech spuściwszy się na Twoją Opatrzność, nie lękamy się dla siebie wzajem niczego.

Ich i siebie pod Twoją wolę oddając, czekamy na chwilę tego szczęścia, gdy nam, i Panie, w zdrowiu i radości połączyć się razem, i Ciebie za tę pociechę wielbić i miłować pozwolisz.

Fragment obszernej modlitwy św. Ambrożego, umieszczonego Mszałe Benedyktyńskim z roku 1932, używanym przez o. Bernarda. W maszynopisie umieszczana przy oltarzu krzyża w Rawie Mazowieckiej w czasie wojny:

Modlitwa św. Ambrożego

Wejrzyj na mnie oczyma miłosierdzia swego, Panie Jezu Chryste, królu wieczny, któryś jest Bogiem i człowiekiem, ukrzyżowanym dla człowieka. Wysłuchaj mnie, bo ufność moją położyłem w Tobie, zmiłuj się nade mną, pełnym nędzy i grzechu, zmiłuj się, o Ty, u którego nigdy nie wysycha źródło miłosierdzia.

Pozdrawiam Cię, o Ofiaro zbawienia, zawieszona na drzewie krzyża dla mnie i całego rodzaju ludzkiego. Pozdrawiam Cię, Krwi precenna, tryskająca z ran Ukrzyżowanego Zbawcy mego, Jezusa Chrystusa i obmywająca grzechy świata całego. Wspomnij, o Panie, na stworzenie Twoje, które Krwią swą odkupił.

Modlitwę – mowę serca prawdziwie kochającego Maryję, odmówił podczas kazania dnia 15 sierpnia 1940 roku w Rawie Mazowieckiej:

Modlitwa do Matki Bożej

Matko moja droga, Ty jesteś niepokalana – ja zaś zbrukany grzechem. Matko, pozwól, dopomóż mi upodobnić się do Ciebie, pomóż mi podnieść się z nędzy mojej. Kocham Cię, Maryjo, i dlatego właśnie, że Cię kocham, dlatego, by odwzajemnić Ci się za tę miłość przeogromną, która kazała Ci tyle za mnie wycierpieć, dla Ciebie Matko zerwę z mym grzechem. Kosztować mię to będzie dużo, wiem o tym, ale zadam sobie ten gwałt, dlatego, że Cię kocham. Maryjo, Tyś Matką moją, jam dziecko Twoje, pozwól mi więc upodobnić się do Ciebie.

Penitentka o. Bernarda, Stanisława Mańko zgłosiła tekst tej modlitwy, której nauczył ją o. Bernard, powtarzając kilkakrotnie podczas kolejnych spowiedzi, dopóki jej nie zapamiętała:

Modlitwa dla penitentki

Otwórz mi swoje Najświętsze Serce, o Jezu, i okaż mi Jego piękno. Spraw, niech wszystkie uderzenia i poruszenia mojego serca, nawet we śnie, będą dowodem miłości mej ku Tobie. O, Panie, ja Ciebie kocham! Przyjmij tę odrobinę dobra, które z łaski Twojej spełniam za życia, abym po śmierci chwaliła Cię w niebie.

Znana modlitwa spisana atramentem na papierze:

Modlitwa do Chrystusa Króla

O Jezu Chryste, uznaję Cię Królem wszechświata. Dla Ciebie bowiem wszystkie stworzenia zostały uczynione. Wykonuj nade mną wszystkie prawa Twoje.

Odnawiam moje przyrzeczenia dane na chrzcie świętym: wyrzekam się szatana, jego pychy i jego spraw, przyrzekam prowadzić życie godne dzielnego katolika. W szczególniejszy zaś sposób obowiązuję się używać sił moich w tym celu, ażeby zatriumfowały prawa Boże i prawa Twojego Kościoła.

Boskie Serce Jezusa, ofiaruję Ci biedne uczynki moje w tej intencji, ażeby wszystkie serca uznały Twoją świętą władzę królewską, ażeby w ten sposób utrwaliło się na całym świecie panowanie Twojego pokoju. Amen.

Płomienne wyznanie

Czy myślisz, o wieczyście żywy, że Cię kocham za przyszłe nagrody, za rozkosze przyobiecane w Twoim królestwie? Za te palmy, za berła, za cuda oczekujące w niebie? O, nie! Kocham Cię za to, że zaznałeś nieszczęścia, że doświadczyłeś wszystkich bólów, że poddałeś się wszystkim upokorzeniom. Boże, zakuty w kajdany, Boże, prowadzony przez katów na miejsce kaźni! Kocham Cię za to, żeś musiał wołać do Ojca: „Czemuś mnie opuścił?”. Kocham Cię raczej z powodu Twego konania i Twej śmierci, niż z powodu Twego zmartwychwstania, bo mi się zdaje, że zmartwychwstały, po powrocie do lazurowych przestrzeni, mając cały świat na swe rozkazy, mniej potrzebujesz służebnicy swojej.

Ale przeżywając chwile Twego skonu mam wrażenie, że wracam w strony już mi dobrze znane. Zdaje mi się, że już widziałam to wzgórze i tę drogę, zbroczoną purpurą Twojej Krwi, że ta Magdalena, święta i ukochana, która tam szlocha, to może ja jestem. Bo w moim sercu żali się jej serce, bo wszystkie łzy jej oczu tryskają spod moich powiek, a moja rozpacz jest tak straszliwa i głęboka, że nie może być drugiej. Nie, ona nie kochała Cię więcej! Wiem, że jest ona wielką Świętą, a ja marną istotą, której uczynki nie mają przed Tobą wagi... Ale ona nie kochała Cię więcej! Jedyny raz w życiu uderzyła przed Tobą twarzą w proch, zwilżony Krwią Twoją na Golgocie, tylko raz jeden, a ja ileż razy... Wszak prawie co noc ponawia się dla mnie Ofiara Kalwarii, po tylu wiekach stają przede mną w całej swej grozie one straszliwe chwile, gdy o nagłym zmroku skonał Stwórca w obliczu całego stworzenia! Wtedy pozeram wprost wzrokiem narzędzia Twej Męki – krzyż, na którym ostro występuje rażąca biel Twego świętego ciała, jaśniejącego łuną miłości, gdy tymczasem reszta mej celi tkwi w grobowej ciemności.

Ty, Panie, i ja, nikt więcej, my sami, tak bliscy i tak bardzo oddaleni, bo ja jestem nisko pod twymi stopami, a Ty nade mną tak wysoko, w tych przerażających przestrzeniach, przybity do krzyża, do belek cedrowych! Na kolanach przed Tobą klęczę w milczeniu, ale całe moje ciało aż drży pod wrażeniem Twojej męczarni... ciernie Twojej głowy zanurzają się w moje skronie; gwoździe Twoich rąk przesywają moje dłonie; raną Twego boku krwawi moje serce! I chociaż jestem tu w prochu, łączę się tak ściśle z moim Bogiem, że czuję się ukrzyżowaną wraz z Tobą tam, wysoko...

Św. Teresa

„Słowo krzyża tym, którzy giną jest głupstwem, lecz tym, którzy zbawienia dostępują, to jest nam, jest mocą Bożą”

Św. Paweł Apostoł